

Jarocin - zwolniony

od miarek i odsypów

WARSZAWA (PAP)

130 powiatem w kraju i przedostatnim w woj. stalinogrodzkim, który przekroczył 90 proc. rocznego planu dostaw zboża dla państwa, jest pow. Będzin. Wszyscy rolnicy tego powiatu, którzy dostarczyli całą przypadającą na ich gospodarstwa ilość zboża z tegorocznych zbiorów, uzyskali tym samym zwolnienia od miarek i odsypów młyńskich.

Od tego obowiązku zwolnieni zostali chłopcy 4 innych powiatów: Mysłibórz i Wołin w woj. szczecińskim, Sochaczew — w warszawskim i Jarocin — w poznańskim, które również wykonały plan dostaw w przeszło 90 proc.

Tak więc obecnie z przywileju tego korzystają rolnicy 134 powiatów. W liczbie tej znalazły się już wszystkie powiaty woj. łódzkiego i stalinogrodzkiego, z wyjątkiem pow. Cieszyń.

Ponad 500 młodych inżynierów zasili nasz przemysł

GDAŃSK (PAP)

8 bm. w Politechnice Gdańskiej odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów tegorocznym absolwentom. Tym razem uczelnia opuszcza 529 młodych inżynierów, którzy zdobyli wiedzę na 8 wydziałach.

Wśród absolwentów znajduje się Andrzej Groszewski, syn ślusarza. Rodzice umarli mu kilka lat temu. Korzystając z całkowitej pomocy państwa zdobył on specjalność budowniczego maszyn okrętowych. Odnosił się on w okresie studiów bardzo dobrymi wynikami w nauce i pracy społecznej.

W niektórych austriackich przedsiębiorstwach, które ostatnio zostały przejęte spod zarządu radzieckiego, obecnie kierownictwo usiłuje pogorszyć warunki pracy i płacy oraz wypowiedzieć pracę części zatrudnionych. Na ataki te robotnicy odpowiedzieli strajkami. Na zdjęciu: załoga fabryki wyrobów skórzanых Budischofsky w Wiedniu — Stalau strajkuje na znak protestu przeciwko zwolnieniu 1/4 robotników.

Fot. — CAF



Chcieli ukraść... statek — posiedzą w więzieniu

W bazie połowów dalekomorskich w Swinoujściu zakończył się proces trzech byłych

2000 oficerów z USA „uczyć” będzie czangkajszekowców

PEKIN (PAP)

Agencja Nowych Chin, powołując się na prasę taiwańską, podaje, że liczba amerykańskich doradców wojskowych wzrosła przed końcem br. do 2 tys.

Amerykańscy doradcy wojskowi przydzieleni zostaną bezpośrednio do jednostek, by zapoznać żołnierzy czangkajszekowskich z nowymi rodzajami broni oraz nową taktyką wojenną.

Cena 20 gr

GŁOS WIELKOPOLSKI

Rok XI Wydanie AB

Poznań, wtorek 11 X 1955 r.

Nr 242 [3640]

V Krajowy Zjazd TPP-R ocenił dorobek i wytyczył nowe zadania Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

WARSZAWA (PAP)

V Krajowy Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, który obradował w dniach 8 i 9 w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina w Warszawie, podsumował i ocenił krytycznie wyniki dotychczasowej działalności oraz wytyczył drogę dalszej pracy Towarzystwa.

Zjazd uchwalił jednomyślnie nowy statut TPP-R, który stwierdza, że głównym celem Towarzystwa jest rozwijanie ogólnonarodowego ruchu umacniania i pogłębiania więzi przyjaźni i braterstwa między narodem polskim a na-

rodami Związku Radzieckiego, niezawodnej ręką pokoju, niepodległości, rozkwitu gospodarczego i kulturalnego Polski Ludowej. Zjazd dokonał również wyboru nowego Zarządu Głównego TPP-R oraz postanowił uznać zatwierdzone przez komisję zjazdowe wnioski za wytyczne działalności Towarzystwa w najbliższej przyszłości.

W dyskusji nad referatem sprawozdawczym zabierali głos robotnicy i chłopcy, ludzie nauki i sztuki, przedstawiciele młodzieży. Podkreślali oni m. in., że dalszy rozwój Towarzystwa nie do pomysłenia jest obecnie bez ścisłego współdziałania z innymi organizacjami masowymi, bez oparcia się na najszerszym aktywie.

W toku obrad serdeczne, braterskie pozdrowienia uczestnikom Zjazdu przekazali przedstawiciele towarzystw przyjaźni ze Związkiem Radzieckim: z Czechosłowacji — Josef Lukas, z Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Heinrich Boriss, z Niemieckiej Republiki Federalnej — Erwin Juengert i z Rumunii — Nikołaj Pascu.

W czasie przerwy popołudniowej delegacja wyłoniona spośród uczestników Zjazdu złożyła wieniec na Cmentarzu-Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich, składając hołd wyzwoleńcom Stolicy.

W hallu Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki otwarta została wystawa podarunków, które przywiozły z sobą delegacje ze wszystkich stron kraju.

Po zakończeniu dyskusji, sprawozdanie komisji mandatowej złożył delegat woj. opolskiego — Józef Baran. Z kolei Zjazd udzielił na wniosek głównej komisji TPP-R absolutorium ustępującemu Zarządowi Głównemu Towarzystwa.

Projekt nowego statutu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej omówił w imieniu Komisji Statutowej, sekretarz CK Stronnictwa Demokratycznego — Leon Chajna.

Nowy statut wraz z wniesionymi poprawkami komisji został przez Zjazd uchwalony jednomyślnie.

Sprawozdanie komisji matriki przedłożył rektor Wyższej Szkoły Pedagogicznej — prof. Stefan Kałuski.

Zjazd dokonał wyboru nowego Zarządu Głównego Towarzystwa w składzie 99 osób oraz 21 członków Głównej Komisji Rewizyjnej.

W imieniu komisji uchwalił wniosków, przewodniczący tej komisji, aktywista TPP-R z Warszawy — Janina Zemla za proponowała, ażeby Zjazd uznał wygłoszony przez S. Ignara referat oraz dyskusję za wytyczne dalszej działalności Towarzystwa. Wniosek komisji został przyjęty.

Podsumowania 2-dniowych obrad Zjazdu dokonał zastępca przewodniczącego Rady Państwa Stefan Ignar, który podkreślił, że dyskusja potwierdziła konieczność zespolenia pracy Towarzystwa z innymi organizacjami masowymi oraz zaapelował, aby uczestnicy Zjazdu w codziennej pracy realizowali podjęte na nim uchwały.

Dość mają poniewierki

i beznadziejnej egzystencji na obczyźnie

Byli członkowie tzw. kompanii wartowniczych wracają do kraju

W ostatnich dniach powróciło do kraju kilku b. członków tzw. kompanii wartowniczych istniejących na terenie Niemiec zachodnich i Francji, których zadaniem jest pilnowanie amerykańskich składów i magazynów. Po przybyciu do kraju i wyrobieniu sobie dokumentów, rozjechali się oni do rodzin lub zatrzymali w Warszawie dla wyszukania mieszkania i znalezienia pracy.

Jerzy Kostał, b. członek kompanii wartowniczej nr 4243 w Captieux (południowa Francja) jako 19-letni chłopiec należał do osławionej grupy NSZ płk. Bohuna. Wraz z nią i ustępującymi pod naporem Armii Radzieckiej oddziałami hitlerowskimi dostaje się do Niemiec zachodnich. Od 1945 r. Kostał jest już w kompaniach wartowniczych, gdzie pełni służbę przez blisko 10 lat. W jego decyzji powrotu do kraju dużą rolę — jak mówi — odegrał zarówno pogardliwy stosunek Amerykanów do człon-

ków kompanii, jak i korzenie się przed Amerykanami wielu starszych stopniem oficerów Polaków.

Trzydziestoparoletni Jerzy Błaszczyk z Hajduk Wielkich na Śląsku został w czasie wojny zmobilizowany do Wehrmachtu. Po zakończeniu wojny, Błaszczyk trafia również do kompanii wartowniczej w Captieux. Po powrocie do kraju Błaszczyk udał się do swej rodziny na Śląsk, gdzie zamierza pracować w swym zawodzie kucharza.

Inna droga zaprowadziła do kompanii wartowniczej Czesława Wiśniewskiego z Warszawy. Do 1953 r. pracował on na kolei, gdzie jako betoniarz nieźle zarabiał. Pod wpływem alkoholu i złego towarzystwa popełnił jednak przestępstwo. W obawie przed karą zbiegł za granicę, gdzie dostał się do kompanii wartowniczej.

Przygubieni beznadziejnością sytuacji w jakiej żyli na obczyźnie, powrócili również inni członkowie tzw. kompanii wartowniczych: Antoni Gierzatowicz z Wileńszczyzny, Jan Łachnowicz z Rembertowa i Jerzy Kunert z Dolnego Śląska. Wszyscy oni podkreślają, że usiłowano ułagodzić im powrót. Okłamywano ich — jak stwierdzają — że wracający do kraju osadzani są w więzieniu.

Kto zaopatrzy w broń terrorystów indonezyjskich?

Agencja Nowych Chin donosi z Dżakarty, że bandy terrorystów organizacji „Dar Ul-Islam” oraz indonezyjskiej armii islamskiej zaopatrywane są w broń przez kolonizatorów brytyjskich i portugalskich.

Ludność zamieszkująca wybrzeże zatoki Boni (południowy Celebes) stwierdziła, że bandy indonezyjskiej armii islamskiej udawały się łodziami w kierunku południowym zabierając z sobą ryż, a wracając obładowane bronią. Władze indonezyjskie często przechwytywały broń przemycaną z Tawao, brytyjskiej posiadłości w Borneo. Przy schwytanych członkach bandy na Celebesie znaleziono pieniądze portugalskie, broń, którą mogli otrzymać jedynie z zagranicy i inne przedmioty.

Blisko 11800 nowych izb mieszkalnych otrzymali w tym roku robotnicy PGR

WARSZAWA (PAP)

Dalszej, choć jeszcze niewystarczającej poprawie uległy w tym roku warunki mieszkaniowe stałych robotników i pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych. Do końca sierpnia br. oddano bowiem w PGR-ach do użytku blisko 11,800 nowych izb mieszkalnych, w których zamieszkało kilka tysięcy rodzin. Do końca roku wybudowanych zostanie w gospodarstwach państwowych jeszcze ok. 8 tys. nowych izb. Prace przy budowie nowych budynków są już na ukończeniu. Ogółem więc robotnicy i pracownicy PGR otrzymają w tym roku, oczywiście o ile plan budownictwa zostanie w pełni wykonany, blisko 20 tys. izb, czyli o prawie 2 tys. więcej niż w ubiegłym roku.

W tym roku nastąpiła również poprawa w warunkach mieszkaniowych robotników sezonowych. W wybudowanych hotelach robotniczych znalazło pomieszczenie ponad 9 tys. osób. W budowie lub na ukończeniu znajdują się jeszcze hotele, w których będzie mogło zamieszkać przeszło 4 tys. robotników sezonowych.

Niezależnie od tego wyremontowano ok. 700 starych mieszkań robotników i pracowników PGR. Jest to jednak liczba zbyt mała, ponieważ tegoroczny plan remontów, chociaż do końca roku pozostało już tylko 2 i pół miesiąca, nie został wykonany nawet w połowie.

By zaspokoić potrzeby przemysłu!

Pierwszy tysiąc ton węgla wydobyto z wałbrzyskiej odkrywki

WAŁBRZYCH (PAP)

W dzielnicy Nowe Miasto w Wałbrzychu, na rozległym, nie zabudowanym polu górniczym wałbrzyscy rozpoczęli wydobywać węgla systemem odkrywkowym. Ta pierwsza w Zagłębiu Wałbrzyskim odkrywka dała już pierwszy tysiąc ton węgla koksującego.

Zapotrzebowanie na węgiel koksujący, w który obfituje Zagłębie Wałbrzyskie jest coraz większe. Już od kilku lat trwają intensywne prace mające na celu udostępnienie nowych pokładów tego węgla. W planie 6-letnim uruchomiono m. in. nowe pokłady w szybie „Witold” w kop. „Wiktoria”, kopalnię upadłą „Amalia” oraz odwodniono szyb „Teresa” w kop. im. Thoreza. Wiele inwestycji przyniesie jednak wzrost wydobywania węgla w przyszłości. By jak najszybciej zaspokoić potrzeby przemysłu, górnicy wałbrzyscy postanowili przed uruchomieniem nowych szybów rozpocząć eksploatację tych pokładów węgla, które znajdują się tu pod powierzchnią ziemi. Najprostszą drogą do tych pokładów stanowi odkrywka. Zdaniem geologów odkrywka w dzielnicy Nowe Miasto posiada łatwo dostępne zasoby węgla w ilości ok. 100 tysięcy ton.

WYNIKI konkursu-ankiety „Dlaczego stosuje radzieckie metody pracy?”

Jury konkursu-ankiety pt. „Dlaczego stosuje radzieckie metody pracy”, złożone z przedstawicieli TPP-R, WRZZ, NOT i „Głosu Wielkopolskiego”, rozpatrzyło wszystkie nadesłane prace i po naradzie postanowiło przyznać następujące nagrody:

Ignacemu Mrugałskiemu, nauczycielowi z Krepkowa — aparat radiowy „Pionier”, Włodzimierzowi Szafranskiemu z Jarocina — aparat fotograficzny „Belfoka”, Janowi Krywełowi, inspektorowi technicznemu z Poznania — wazę kryształową i bon na tort, Leonowi Maciejewskiemu, dekarzowi z Gniezna — komplet do golania i książkę „MDM”, mgr. inż. Wincentemu Karmazo z Poznania — paczkę z „Delikatessów”, Stanisławowi Czerwinskemu, tokarzowi z Poznania — wieczne pióro i bon na tort, „Niezadowolonej” — kołnierza z liliach łapek, Telesforowi Andrzejewskiemu, rolnikowi z Płatary — książkę „Plan 6-letni odbudowy Warszawy”.

Nagrody można odbierać w Zarządzie Woj. TPP-R w Poznaniu przy ul. Ratajczaka 37. Zamiejscowym nagrody zostaną przesłane pocztą.

Obywatelka podpisana pseudonimem „Niezadowolona” (niesłusznie niezadowolona, bo ogłaszając konkurs zwróciła mi się nie tylko do zatrudnionych w przemyśle, ale do wszystkich czytelników) proszona jest o podanie nazwiska i dokładnego adresu.

Dokładne omówienie konkursu napisane przez jednego z członków jury zamieścimy wkrótce.

Niechaj prawda o znaczeniu i głębokiej treści przyjaźni polsko-radzieckiej dotrze do każdego mieszkańca miast i wsi

Przemówienie Stefana Ignara na V Zjeździe TPP-R (fragmenty)

Epokowe przeobrażenia jakie dokonały się w naszej ojczyźnie w ciągu 10 lat władzy ludowej głęboko przeobraziły psychikę narodu polskiego, zmyły osad uprzedzeń i nieufności, stworzyły nadzwyczaj podatny grunt dla rozwoju idei przyjaźni polsko-radzieckiej. Dziś idea ta stała się bliska każdemu uczciwemu człowiekowi, każdemu patriotcie pragnącemu szczęścia swej ojczyźnie, jej rozkwit i rozwój.

Jednym z wielu przejawów rozwoju idei przyjaźni polsko-radzieckiej jest nieustanny wzrost szeregów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Jeżeli w roku 1946 Towarzystwo liczyło 56.300 członków, to już w 1948 r. liczyło ich ponad milion, a w r. 1952, tj. w dn. IV Zjazdu, około 4,5 miliona. Obecnie TPP-R liczy ponad 7,5 miliona członków.

Równocześnie szybkie tempo rozwoju naszego kraju, wydatki na arenie międzynarodowej, rozwój i osiągnięcia narodów radzieckich powodowały, że robotnicy, chłopci, inteligencja pracująca coraz więcej i śmielej sięgają do przykładów i doświadczeń historii budownictwa socjalistycznego ZSRR, próbując w sposób twórczy i jak najbardziej właściwy dla siebie wykorzystać je w polskiej praktyce. Rosły zainteresowania pracą i życiem ludzi radzieckich i rosła potrzeba wszechstronnej i rzetelnej informacji o Kraju Rad.

Dla zaspokojenia tych zainteresowań, dla walki z oszczerstwami i kłamliwą propagandą wrogów Polski Ludowej, próbujących podważyć sojusz i przyjaźń polsko-radziecką, dla dotarcia z prawdą o ZSRR i ludziach radzieckich do szerokiego mas trzeba było zespolić wysiłki TPP-R, wszystkich organizacji społecznych i instytucji kulturalno-oświatowych w dzied-

zinie pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej i krzewienia wiedzy o ZSRR.

Dlatego też wydaje się słuszną, że V Krajowy Zjazd TPP-R winien podsumować dorobek w tej dziedzinie nie tylko TPP-R, ale wszystkich organizacji społecznych i instytucji kulturalno-oświatowych.

W minionym 10-leciu, a szczególnie w okresie ostatnich trzech lat, wydano ponad 5.000 różnych książek radzieckich w języku polskim, o łącznym nakładzie około 100 milionów egzemplarzy.

Poważne wyniki osiągnięto w dziedzinie popularyzacji filmu radzieckiego. W jednym tylko roku 1954 wyświetlono u nas 340 filmów radzieckich, które obejrzało ponad 73 mln. widzów.

Teatry polskie ogółem wystawiły ponad 140 sztuk rosyjskich i radzieckich. Niektóre z nich jak np. „Ożenek” Gogola miały 170 przedstawień z blisko 90 tys. widzów.

IV Zjazd TPP-R wskazał na słabość naszej pracy na wsi. Wprawdzie możemy powiedzieć, że praca ta od IV Zjazdu zmieniła się na lepsze, ale jest nadal niewystarczająca, szczególnie, jeżeli uprzytomnimy sobie ogrom zadań, które nakreślił w tej dziedzinie II Zjazd PZPR i IV Plenum KC PZPR.

Doświadczenia minionego trzylecia od IV Zjazdu wykazały, że dobrze pojęta współpraca TPP-R i organizacji społecznych w dziedzinie krzewienia wiedzy o ZSRR, a szczególnie upowszechniania doświadczeń radzieckich na wsi — dała poważne wyniki. Świadczy o tym blisko 190 tysięcy odczytów i pogadanek, ogłoszonych na wsi tylko w 1953 r. Blisko 45 tys. chłopów, którzy

zawiedzili Nową Hutę, Poronin, stając się gorącymi szermierzami przyjaźni polsko-radzieckiej, blisko 3000 spotkań z uczestnikami wycieczek do ZSRR i drugie tyle spotkań z przodującymi rolnikami, mistrzami urodzajów i hodowli, miczurinowcami.

Wyników tych nie możemy jednak uznać za zadowalające. Są one niewspółmiernie niskie do możliwości i zadań, które mogliśmy wykonać na wsi. Nasze oddziaływanie na wieś było często zbyt formalne i ograniczało się przeważnie do obchodów miesięca przyjaźni. Brak stałej i planowej współpracy przodujących doświadczeń radzieckich, rozwijanie myśli nowatorskiej, pobudzanie aktywności i inicjatyw mas w walce o stały wzrost wydajności pracy, o oszczędność, o obniżkę kosztów własnych, o terminowe wykonanie zadań naszej 6-letki. Zadania te realizowano przy pomocy różnorodnych form propagandowych, jak np. odczyty, których wygłoszono w okresie trzylecia ponad 600 tys. dla blisko 25 mln. słuchaczy, imprez kulturalno-oświatowych, których zorganizowano około 150 tys., wieczorów dyskusyjnych i pokazów praktycznych, których odbyło się ponad 58 tysięcy i szeregu innych.

Niemniej i w środowisku robotniczym nie wykonaliśmy jeszcze w pełni postulatów IV Zjazdu. Dotyczy to szczególnie umasowienia szeregów Towarzystwa, stanu naszej pracy propagandowej w wielkich zakładach produkcyjnych. Domach Młodego Robotnika, hotelach robotniczych.

Nie zamykając oczu na nasze braki możemy dziś stwierdzić, że dalszy rozwój idei przyjaźni polsko-radzieckiej i wiedzy o ZSRR może nastąpić tylko w drodze wzmocnienia wysiłków i współdziałania wszystkich organizacji społecznych. Dalszy rozwój Towarzystwa i jego pracy w świetle doświadczeń minionego trzylecia jest nie do pomyślenia bez oparcia się i ścisłego współdziałania z Komitetami Frontu Narodowego, związkami zawodowymi, ZSCh, ZMP, LK, organizacjami spółdzielczymi, bez wykorzystania wszystkich możliwości i środków propagandowego dotarcia tych organizacji do szerokiego rzesz społeczeństwa polskiego.

Przy takim ustawieniu działalności wydaje się niecelowe dalsze utrzymywanie koła TPP-R jako komórki organizacyjnej Towarzystwa. Zamiast kół TPP-R w zakładach pracy,

J. Kubicki prezydentem Brazylii

LONDYN (PAP)

Agencja Reutersa donosi z Rio de Janeiro, że wszystkie prawie głosy w wyborach na prezydenta Brazylii zostały już obliczone. Z obliczeń tych wynika, że kandydat partii społecznych demokratów J. Kubicki został wybrany prezydentem Brazylii. Również na stanowisko wiceprezydenta Brazylii wybrany został społeczny demokrat Jango Goulard.

Korespondent Agencji Reutersa podkreśla, że J. Kubicki będzie kontynuował „antyimperialistyczną politykę b. prezydenta Vargasa, zwłaszcza jeśli chodzi o przeciwdziałanie się eksploatacji wielkich zasobów ropy brazylijskiej przez obce firmy”.

gromadach i uczelniach wydaje się słusznym powołanie zakładów, gromadzkich, uczelnianych komisji międzyorganizacyjnych Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Głównym celem komisji międzyorganizacyjnej przy zakładzie pracy, bądź gromadzie byłaby praca propagandowa i kulturalno-oświatowa. Komisja nie urzędują żadnych zebrań typu organizacyjnego. Tylko raz do roku zbierają się członkowie Towarzystwa w celu wysłuchania sprawozdania i oceny pracy komisji.

Przed Towarzystwem Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i wszystkimi organizacjami społecznymi stoją wielkie i odpowiedzialne zadania.

Po pierwsze: w oparciu o przykład i przodujące doświadczenia radzieckie pomóc masom pracującym miast i wsi w pełnym wykonaniu zadań produkcyjnych roku bieżącego i w pomyślnym starcie do nowej 5-letki.

Po drugie: dotrzeć z prawdą i wiedzą o ZSRR, z prawdą o znaczeniu i głębokiej treści przyjaźni polsko-radzieckiej do każdego człowieka pracy miast i wsi.

Po trzecie: zespolić w szeregach Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej całe dorosłe społeczeństwo oraz młodzież naszego kraju.

Na ratunek przybyli socjaliści

Faure bez stawiania kwestii zaufania uzyskał poparcie dla polityki marokańskiej

PARYŻ (PAP)

W nocy z soboty na niedzielę o godz. 4.40 zakończyła się we francuskim Zgromadzeniu Narodowym debata nad polityką rządu E. Faure'a w sprawie Maroka.

Premier Faure przemawiając na posiedzeniu wieczornym domagał się od Zgromadzenia poparcia obecnej polityki jego rządu w Maroku.

Po przerwie na nocnym posiedzeniu Zgromadzenia pierwszy zabrał głos deputowany André Denis (bezpartyjny). Wyraził on ubolewanie z powodu wahań rządu w realizacji planu „uregulowania kwestii marokańskiej” ustalonego w Aix-les-Bains. Denis zaapelował do Zgromadzenia, by poparło politykę rządu, ale by jednocześnie wezwało rząd do energicznego wcielania tej polityki w życie.

Postępowy republikanin Gilbert de Chambrun potępił zdecydowanie politykę represji kolonialnych w Maroku i zaznaczył, że przynosi ona jedynie ujemne skutki. De Chambrun domagał się wstrzymania wysyłania wojsk francuskich do Afryki północnej i wypowiedział się za polityką opartą na rokowaniach.

Po przemówieniach innych deputowanych Zgromadzenie Narodowe przystąpiło do dyskusji nad projektami rezolucji. Premier Faure oświadczył, iż rząd przychylił się do projektu rezolucji radykałów, popierającej bez zastrzeżeń politykę rządu w Maroku.

Najpierw omówiono projekt rezolucji wysuniętej przez deputowanych socjalistycznych. Ze względów taktycznych — wyborczych socjaliści nie mogli głosować za wotum zaufania dla rządu Faure'a. Nie chcąc jednak spowodować upadku rządu, wysunęli oni projekt rezolucji, który dawał premierowi możliwość niestawiania kwestii zaufania. Rezolucja aprobowana przez rządy Faure'a z przedstawicielami ludności marokańskiej, domagała się utworzenia w Maroku rady regencyjnej oraz powołania reprezentatywnego rządu marokańskiego. Ostatni punkt rezolucji wyraża jednak ubolewanie, iż rząd wskutek

Dziennik „Prawda”

Dlaczego praca Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ nie przyniosła jeszcze oczekiwanych rezultatów

MOSKWA (PAP)

Dnia 7 października zakończyła się w Nowym Jorku trwająca od 5 tygodni sesja Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ.

W związku z tym dziennik „Prawda” publikuje w numerze z 9 bm. korespondencję z Nowego Jorku, zatytułowaną: „Dlaczego praca Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ nie przyniosła jeszcze oczekiwanych rezultatów”. Autorzy L. Leonidow i I. Jewgieniew piszą:

„Na całym świecie narodziły się nadzieje, że przedstawiciele pięciu mocarstw — ZSRR, USA, Anglii, Francji i Kanady — którzy zebrał się w Nowym Jorku, osiągną postępy w rozwiązywaniu tak żywotnej dla wszystkich narodów świata kwestii, jaką jest problem rozbrojenia, problem zakazu broni jądrowej.”

Leonidow i Jewgieniew stwierdzają:

Obiektywni obserwatorzy podkreślają, że Związek Radziecki dokonał poważnego kroku dla

Prezydent Eisenhower nie będzie mógł normalnie pracować do końca bież. roku

NOWY JORK (PAP)

Jak donosi z Denver agencja United Press, wybitny kardiolog dr Paul White oświadczył, że prezydent Eisenhower będzie mógł opuścić szpital za 4 lub 5 tygodni, lecz nie będzie mógł powrócić do normalnej pracy w Białym Domu przed końcem bież. roku.

zblżenia stanowisk, godząc się na niektóre propozycje wysunięte uprzednio przez mocarstwa zachodnie.

Delegacja radziecka w Podkomisji wystąpiła z propozycją, aby rozpocząć prace od zatwierdzenia uzgodnionych już punktów w sprawie rozbrojenia. Nie uczyniono tego jednak. Przeszkodą był fakt, że aż do ostatniego posiedzenia dla członków Podkomisji niejasne było stanowisko delegata USA w stosunku do tych propozycji, które jak się wydawało, można było uważać za uzgodnione, a mianowicie: w stosunku do poziomu, do którego powinny być zmniejszone siły zbrojne pięciu wielkich mocarstw, w stosunku do terminu wejścia w życie całkowitego zakazu broni atomowej w ramach ogólnego programu rozbrojenia, jak również wobec zobowiązania się państw, że do chwili wejścia w życie porozumienia w sprawie całkowitego zakazu broni atomowej, żadne z nich nie użyje pierwszej tej broni.

Stosunek przedstawiciela USA do tych propozycji sprowadził się do złożenia oświadczenia, iż Stany Zjednoczone „czynią pewne rezerwy”, jeśli chodzi o ich poprzednie stanowisko w kwestii rozbrojenia.

Wszystko to, co proponowała delegacja amerykańska w Podkomisji, sprowadzało się jedynie do uporczywego żądania dyskusji nad rozpoznaniem lotniczym i wymianą informacji wojskowych. Zagadnienia związane z ograniczeniem sił zbrojnych, uzbrojeń oraz zakazem broni atomowej, delegacja amerykańska pomijała.

Analizując stanowisko zajęte przez przedstawiciela USA, dziennik „New York Herald Tribune” dochodzi do wniosku, że:

„Stany Zjednoczone nie składają się w chwili obecnej do zmniejszenia zbrojeń w najbliższym czasie. Stany Zjednoczone nie zamierzają obecnie zawrzeć jakiegokolwiek porozumienia w sprawie zakazu broni atomowej lub ograniczenia jej produkcji czy też stosowania.”

W świetle tych komentarzy prasy amerykańskiej — kończą autorzy — nie trudno dojść do wniosku, jakie są istotne przyczyny tego, że prace Podkomisji nie doprowadziły do znaczącego postępu w kierunku rozwiązania problemu rozbrojenia.

Płk von Bonin:

Niemcy muszą sami przedsięwziąć kroki w celu zjednoczenia kraju

BERLIN (PAP)

Jak podaje agencja ADN, 6 bm. odbyła się w Bonn konferencja prasowa, na której były współpracownik zachodnio-niemieckiego ministerstwa wojny płk von Bonin oraz deputowany do Bundestagu Stegner wystąpili z żądaniem, aby rząd bński nawiązał natychmiast rokowania z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Oświadczyli oni, że rokowania takie konieczne są w interesie zjednoczenia Niemiec.

Płk von Bonin ustosunkował się negatywnie do propozycji mocarstw zachodnich w sprawie bezpieczeństwa. Stwierdził on, że rozwiązanie problemu zjednoczenia Niemiec możliwe jest tylko drogą szczerego kompromisu. Zjednoczone Niemcy — oświadczył Bonin — mogą egzystować tylko na bazie neutralności.

W dalszym ciągu swego przemówienia Bonin podkreślił, że Niemcy muszą sami przedsięwziąć praktyczne kroki w celu zjednoczenia kraju.

Premier Eden o sytuacji międzynarodowej i problemach ekonomicznych W. Brytanii

LONDYN (PAP)

W sobotę, na zjeździe Partii Konserwatywnej w Bourne-mouth przemawiał premier Eden. Dokonał on przeglądu zagadnień międzynarodowych oraz poruszył niektóre problemy ekonomiczne.

Stwierdził on, że perspektywy rozwoju sytuacji międzynarodowej są dzisiaj lepsze niż przed rokiem.

Premier brytyjski omówił także widoki konferencji ministrów spraw zagranicznych, która zaczyna się w Genewie w końcu bieżącego miesiąca.

Przewiduje on, że rozmowy genewskie będą trudne, a nawet liczy się z możliwością, że „rozmowy te zostaną odroczone bez osiągnięcia postępu”. Nie zmienia to jednak jego przekonania, że ogólnie biorąc, sytuacja międzynarodowa ulega poprawie. Wspominał o zagadnieniach, które będą przedmiotem nowej konferencji genewskiej, Eden podkreślił szczególną doniosłość sprawy bezpieczeństwa europejskiego i zjednoczenia Niemiec dla odprężenia międzynarodowego, przy czym oświadczył:

Projekt wizyty prezydenta Indii w Moskwie

DELHI (PAP)

„Times of India” informuje: „Istnieje możliwość, iż w odpowiedzi na zaproszenie przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłowa, prezydent Indii, dr Radżendra Prasad odwiedzi Związek Radziecki. Odwiedziny nastąpiłyby prawdopodobnie latem przyszłego roku”.

„Odważnym szczęście sprzyja — w to przysłowie najbardziej chyba wierzą zwiadowcy. Odwaga, spryt i rozsądek, to podstawowe cechy każdego żołnierza tej specjalności.“
Posłuchajmy...

REPORTAŻ ZE ZWIADU

Start! Maszyny ruszają z miejsca pełnym gazem. Za każdą pozostają kłęby kurzu.

Przed zwiadowcami kilkadziesiąt kilometrów trasa. Nikt jej nie zna. Nikt nie wie, gdzie i jakie czekają niespodzianki. Jedyną pomocą — mapa i kompas. Wszystkie zależeć będzie od szybkiej orientacji, od umiejętności pokonywania w szybkim tempie trudnego terenu, od dobrego obserwowania trasy.

Na przeszkodach

Droga gwałtownie spada do nisko położonego wąwozu. I nagły zakręt. Kierowca Ciemiński bierze wiraż jak żużlowiec. Miast skręcać kierownicą, pochyla nieco maszynę i jednocześnie leciutko naciska hamulec. Tylne koło wyrzuca fontannę piachu i odskakuje na prawo. W tej chwili „gaz“ — maszyna mknę już za zakrętem, środkiem drogi.

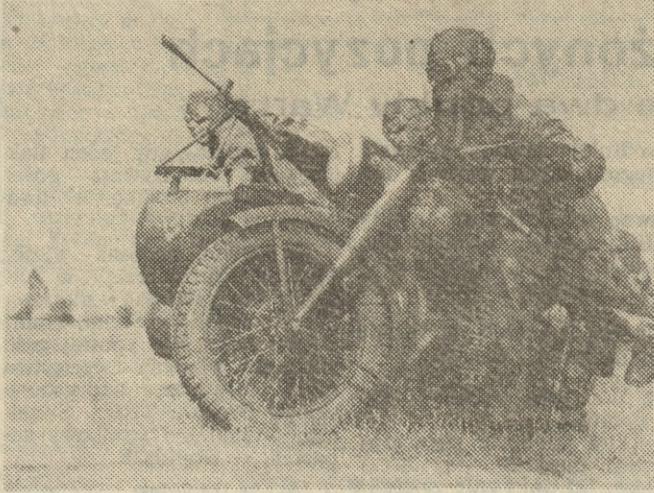
Zwiadowcy wykorzystują kawałek płaskiego terenu na zwiększenie szybkości. Nie zwalniają nawet gdy widzą, że droga przed nimi jakby urywa się. Znowu opada w dół. Kierowcy muszą nabierać większych odstępów, bo tumany unoszące się kurzu utrudniają widoczność.

Z hukiem wpadają maszyny na potratowaną drogę u podnóża góry. Nagle niespodziewany zakręt. Trasa zbacza z drogi. Motory suną wprost na rów strzelecki.

Pierwsza maszyna zdążyła zahamować dosłownie kilka metrów przed przeszkodą. Uff, trzeba sprytu! Dwóch fizylierów — st. szer. Oleczek i szer. Zając wskakują do rowu i plecami tworzą mostek. Kpr. Walczak i kierowca Jędrzejak przy pomocy dwóch żołnierzy wolnuiteńko przetaczają maszynę po „żywym moście“.

Tak przeprawia się druga maszyna, trzecia, czwarta... Ledwo wyjechali z lasu, a tu piach i piach. Skowyczą rozgrzewające się silniki. Całe szczęście, że wiatr wieje teraz z boku i nie sypie kurzem w oczy.

Uciekają kilometry. Coraz to większy opór stawia zwi-



Tempo jazdy jest niemniejsze od tego, jakie oglądamy często na wyścigach motocyklowych. W miejscach, gdzie droga była dobra, strzałka na licznikach przekraczała cyfrę 100 km.

dowcom tajemniczy teren. Mnożą się pogórki i dla odmiany droga obfituje w kałuże. Bryzga błoto spod kół. Jeszcze jedna szeroko rozlana kałuża i zakręt.

Motory cichutko mkną traktem porośniętym trawą. Oto nareszcie chwila, w której można się skryć przed żarem słońca. Nie trwa to jednak długo, bo oto już las i nagle... nowa przeszkoda. Droga na przestrzeni kilkudziesięciu metrów wybiega się wprost nie do przebycia. Narzucono wzdłuż niej sterty gałęzi i drzewek liściastych.

Fizylierzy dopadają gałęzi. mocują się z nimi, spychają na boki. Powstaje wąska ścieżka. Już pozostało tylko kilka metrów zawału. Ruszają maszyny.

„Szatańska jazda“

Zwiad wjeżdża na asfaltową szosę. Kierowcy przetrzucają biegi na „zwórke“. Ale co to? Motocykl Jędrzejaka ma chyba jakiś defekt. Koledzy depczą mu po piętach, a on jadąc tylko na „trójkę“, mani puluje coś przy sprzeczce. Kierowca trzyma teraz siedzący w tyle kpr. Walczak. Pedza tak kilka kilometrów. Dobrze, że tu asfalt i że można naprawiać w biegu. Ile to kosztuje nerwów i wysiłku! Wola zwycięstwa jest jednak silniejsza. Uparty kierowca musiał zreperować motor, bo oto odbiera kierownicę i zaczyna zwiększać szybkość.

„Szatańska jazda!“ — mógł by krzyknąć ktoś stojący przy drodze, bo motocykle wyciągają na gładkiej tafli ile tylko mogą. Zwiadowcy po prostu leżą na maszynach.

W niemniejszym pedzie rzucają się na drogę zbaczającą z asfaltu. Zaczynają jednak hamować. Bo to już nie droga, ale jakieś zryte pole i co kilka metrów głębokie dziury. Motory jak oparzone wyskakują z szerokich dołów. Zwiadowcy stoją prawie na maszynach, jakby ujeżdżali dzikiego konia. Fizylierzy, aby nie wyskoczyli z siedzenia, objęli kierownicę w obie ręce.



POLSKA „SYRENA“

„Syrena“ — to nowy, całkowicie polskiej konstrukcji samochód małowrażowy, którego seryjną produkcję, zgodnie z uchwałą Prezydium Rządu, rozpocznie Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu w 1956 r. „Syrena“ jest czterocobowym wozem o rozkładanych siedzeniach. Posiada 27-konny, 2-cylindrowy, 2-taktowy silnik chłodzony wodą, który jest umieszczony z przodu wozu. Spala na 100 km 7,5 litra benzyny przy szybkości 60 km/godz. Maksymalna szybkość wozu osiągnięta na próbnym jeździe wyniosła ponad 100 km/godz. Na zdjęciu: prototyp „Syreny“ w hali fabrycznej FSO.

CAF — fot. Dąbrowiecki

Kończą się wyboje, kończą się piachy i zwiad wjeżdża na łakę. I znowu niespodzianka. Drogę przecina bajorko, nad którym ułożonych jest tylko kilka bel. Wydawać by się mogło, że tutaj żołnierze będą musieli wysiadać i przeprowadzać maszyny. Gdzie tam! Motocykle zwolniły tylko szybkość i wspierane nogami żołnierzy przetaczają się na drugą stronę.

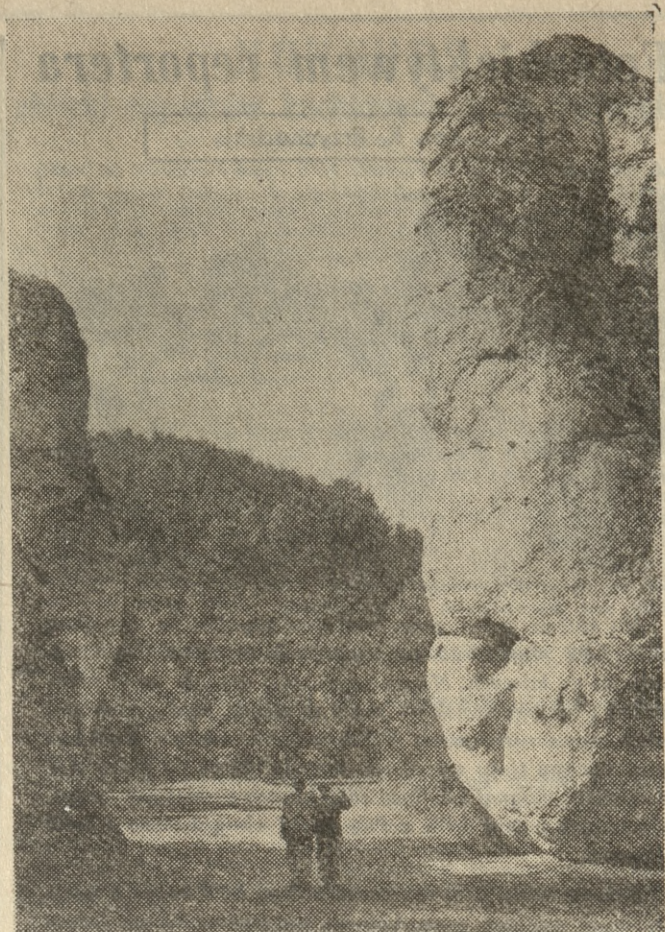
Oko w oko z nieprzyjacielem

I jeszcze zakręt: jeden, drugi, kawałek polnej drogi i oto zwiad staje wprost przed „nieprzyjacielem“.

Motory wpadają do małego lasu. „Drużyna do boju — naprzód!“ — pada komenda. Zwiadowcy w ubraniach maskujących, biegiem rozsypują się. Strzelanina potęguje się z minuty na minutę. Słychać bezustanne terkotanie karabinów maszynowych.

Coraz bliżej „nieprzyjaciela“. Zaskakuje go niespodziewany ogień z tyłu prowadzony przez zwiadowców, którzy zdołali obejść go. Wreszcie... przekroczone linie, przed którą wolno strzelać. Tutaj koniec trasy — meta. Tym razem były to tylko zawody sportowe dla zwiadowców.

H. SROCYŃSKI



WIDOKI Z OJCOWA

Ojców — piękna miejscowość wycieczkowa i letniskowa leży w dolinie Prądnika, niedaleko od Krakowa. Białe, wapienne skały o fantastycznych kształtach, którymi natura bogato obdarzyła Ojców, stanowią urok tej miejscowości. Na zdjęciu: widoki Ojcowa.

CAF — fot. Mottl

W muzycznym Poznaniu

Inauguracja sezonu w Filharmonii

W ubiegłą sobotę i niedzielę Filharmonia Poznańska zainaugurowała — dwoma koncertami — nowy sezon artystyczny 1955/56. Oba wieczory zgromadziły w auli UP tłumy publiczności, żądnej wysłuchania dobrej muzyki symfonicznej, po dłuższej przerwie wakacyjnej. Z okazji Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej program wypełniła całkowicie muzyka naszych wschodnich sąsiadów.

Wieczór rozpoczęła „Uwertura rosyjska“ Sergiusza Prokofiewa — dzieło jeszcze u nas mało znane, zresztą powstałe niedawno, a drukowane dopiero po wojnie (Moskwa). Uwertura pochodzi z drugiego okresu działalności kompozytorskiej Prokofiewa, który w roku 1933 powrócił do ojczyzny, po dłuższym pobycie za granicą. Późniejsze zetknięcie się z rodzinną kulturą wpływa na pogłębianie i zmianę kierunku twórczości kompozytora. Dawne sarkazmy, ironie, skłonności w kierunku groteski muzycznej („Miłość do trzech pomarańczy“) ustępują

teraz miejsca dziełom w rodzaju opery „Wojna i pokój“, baletu „Romeo i Julia“, oratorium „Na straży pokoju“.

„Uwertura rosyjska“ należy właśnie do tej drugiej fazy twórczości, kiedy to Prokofiew nasycił swą muzykę większą emocjonalnością i bogactwem liryzmu.

W ZSRR żąda się od współczesnego dzieła sztuki, aby łączyło w sobie doskonałość rzemiosła ze zrozumiałością dla ogółu (nie tylko dla kółka wyrafinowanych estetów). Wymaga się, aby muzyka posiadała zdolność uszlachetniającego oddziaływania na społeczeństwo, aby wzruszała słuchacza „pobudzając do wielkich czynów i myśli“.

Twórczość Arama Chaczaturiana wiąże się ściśle z owym założeniem ideowym, wyrażającym związek muzyki z życiem, ze społecznymi potrzebami mas ludowych. W Poznaniu wykonany został właśnie jego „Koncert na fortepian i orkiestrę“. Pełn w tej muzyce bogactwa tematycznego, jakże zadziwiająca różnorodność nastrojów przemawiających z urzekającą bezpośredniością — nawet do mniej przygotowanej publiczności. Przy tym język muzyczny, którym przemawia Chaczaturian jest na wskroś nowoczesny, niesłychanie śmiały, jaskrawy, indywidualny.

Po dłuższym czasie usłyszeliśmy znowu z estrady koncertowego Stanisława Szpinalskiego. Artysta przedstawił się w doskonałej formie. Grał ze swym dawnym olśniewającym mistrzostwem technicznym, gwałtownością temperamentu i rytmiczną werwą — czynnikami wzbogaconymi obecnie jeszcze o subtelna refleksję i wnikliwe przemyslenie interpretacji w najdrobniejszych szczegółach. Szpinalski w kręgu muzyki współczesnej czuje się jakby w swoim żywiole. Dowiodły tego również bisy, pośród których najgoręcej oklaskiwaliśmy utworzenie motorycznej „Toccaty“ Chaczaturiana. Przy tej sposobności prosimy Filharmonię o nieznaną u nas „Koncert fortepianowy“ Gershwinia, którego Szpinalski jest podobno wzorowym odtwórcą.

Trudną i odpowiedzialną partię orkiestralną do „Koncertu“ Chaczaturiana poprowadził nie skazitelnie kapelmistrz Stanisław Wisłocki. Szczególnie doskonale wypadła V Symfonia Czajkowskiego, utwór zawsze chętnie słuchany — odegrana na zakończenie wieczoru.

K. N.

RYSZARD FRELEK

notatnik kulturalny

Z PRZESZŁOŚCI GNIEZNA

Dużym zainteresowaniem mieszkańców Gniezna cieszy się wystawa pn. „Gniezno i Ostrów Lednicki w świetle wykopalisk“ zorganizowana przez pracowników miejscowej stacji archeologicznej Instytutu Historii PAN. Starannie wykonane plansze, mapy i liczne gabloty z cennymi wykopaliskami z czasów zwiędających z dziejami grodu gnieźnieńskiego i Ostrowia Lednickiego w okresie od VIII do XII w.

PO PIĘCIU LATACH PRACY

W tych dniach minęło 5 lat artystycznej działalności poznańskiego Wojewódzkiego Zespołu Pieśni i Tańca „SP“. 200-osobowy zespół, który dotarł do wielu miejscowości wystąpił dotąd 1200 razy!

Ale kierownictwo zespołu „SP“ ma jeszcze większe ambicje: opracowało nowy plan działania, w szczególności akcję werbowania uzdolnionej młodzieży (w wieku od 15—22 lat), nad którą rozłożona będzie artystyczna opieka.

Życzymy dalszych sukcesów zespołowi „SP“, a zainteresowanej młodzieży podajemy adres sekretariatu: Grunwaldzka 24, godzina 18—20. Zapisy trwają do końca października. (n)

Notatnik z podróży⁽⁵⁾

STAŁOWY POTOK

Moskwa, w październiku

Jedźdzą po ulicach Moskwy i Warszawy, Pekinu i Budapesztu, Sofii i dzielnicach innych miast. Przewożą ludzi na wielkich szlakach komunikacji między miastami Kraju Rad. Przewożą na miejsca budowy fabryk i domów mieszkalnych stal, cegłę, cement, drzewo. Dostarczają żywność do miast i artykuły przemysłowe na wieś. Są mocne, solidnie wykonane i ładne, są coraz bardziej nowoczesne.

Mowa o samochodach produkowanych przez wielkie moskiewskie Zakłady Budowy Samochodów im. Stalina. Najbardziej popularne są 4 typy wozów wypuszczanych przez te zakłady: luksusowa limuzyna „ZIS-110“, samochody transportowe „ZIS-150“ i „ZIS-151“ oraz autobusy „ZIS-155“.

Nie jest prostą sprawą zwiędzić te wielkie zakłady. Obliczono, że po to, by przebiec przez wszystkie hale z szybkością taką, jaką osiąga Zatopek czy Kuc (10 km w ciągu niecałych 30 minut), trzeba by poświęcić na to około 10 godzin. Gdy obejrzy się z grubsza podstawowe wydziały, to powstaje wrażenie, że całe zakłady są jakby wielką doliną, po

której płynie wiele strumyczków i strumyków zlewających się ostatecznie w jeden stalowy potok. Słowo „płyń“ jest zresztą całkowicie uzasadnione, gdyż wszystko — od najmniejszych części aż po gotowe samochody — przekazywane jest z miejsca na miejsce sunącymi powoli lecz nieprzerwanie taśmami linii produkcyjnych.

Jedną bramą zakładów wjeżdża dając do gotowego samochodu, który opuszcza właśnie taśmę montażową, naciska klakson. Ryk klaksonu obwieszcza narodzenie się nowego samochodu, podobnie jak niemowlę obwieszcza swe szczęśliwe narodziny płaczem. W Zakładach im. Stalina taki „niemowlęcy“ dźwięk klaksonu rozlega się co 3—4 minuty.

Technika produkcji jest interesująca, czasem porywająca, lecz nas najbardziej interesuje człowiek — jak pracuje, jak odpoczywa, jak się czuje w tym wielkim procesie produkcyjnym.

Czy czytaliście książkę Ego na Kische pt. „Raj amerykański“? W książce tej jest m. in.

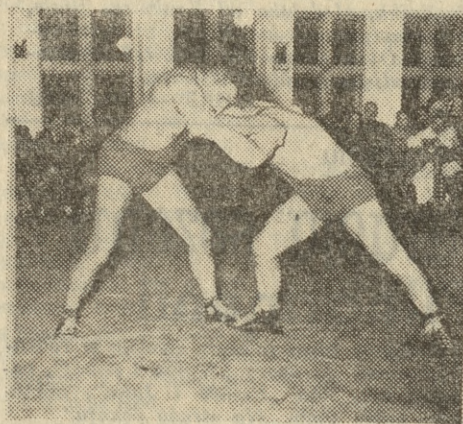
reportaż z fabryki samochodów Forda w Detroit. Kisch pisze w nim o tym, jak automatyzacja procesów produkcyjnych ośmiania i wycieńcza ludzi, jak człowiek czuje się niewolnikiem sunącej bez przerwy naprzód taśmy. W zakładach Forda nie wolno nikomu palić papierosów, bo Ford nie pali. W zakładach Forda czas na posiłki jest tak ograniczony, że z pospiechem można najwyżej zjeść bułkę i wypić szklankę kawy, bo „czas to pieniądź“ (oczywiście dla Forda)...

W hali montażowej wyliczono tempo pracy w ten sposób, by stał jeden człowiek z każdej brygady montażowej mógł odpoczywać, np. wypalić papierosa lub zjeść bułkę. Przerwa obojętna trwa godzinę. W każdym oddziale jest czysta i ładnie urządzona stołówka, która wydaje kilka rodzajów obiadów (w cenie od 3 do 6 rubli). Przy stołówce urządzono specjalny pokój wypoczynkowy, gdzie w czasie pozostałym po zjedzeniu obiadu można posiedzieć, poczytać książkę lub gazety. Prócz tego w każdym oddziale jest dobrze zaopatrzony, wyposażony w lodówkę bufet. Są również jego filie — kursujące po halach, wózki z kanapkami, mlekiem, cukierkami, napojami chłodzącymi itp.



Na starcie patrolowego raidu motocyklowego o puchar ZW LPZ stanęło 10 trzyosobowych zespołów. Raid nie należał do łatwych. Na motocyklistów czekało wiele przeszkód i niespodzianek — jazda w masce, rzut granatem, strzelanie i rozwiązywanie trzech zadań w terenie. Raid był punktowany tylko zespołowo. Bywało nawet, że jeden motocyklista ciągnął na lince zdefektowaną maszynę kolegi. Zwyciężył patrol LPZ z Piły przed Unią Leszno i LPZ Poznań.

Szkoda tylko, że prócz poznańskiego LPZ żadne z miejscowych zespołów, poza AZS-em, nie wystawiło ani jednego patrolu.



Niemną niespodziankę sprawili zapasnicy poznańskiego Kolejarza tracąc punkt w spotkaniu o mistrzostwo I ligi z wrocławskim Pafawagiem. Na zdjęciu fragment walki w wadze ciężkiej, w której Nowaczek (Kolejarz) pokonał Barłoga (Pafawag) i ustalił tym samym wynik meczu na 4:4.



Jakubowicz z Kolejarza, którego widzimy w niezbyt dla niego dogodnej sytuacji, zwyciężył w wadze średniej Majewicza (Pafawag). Pozostałe punkty dla poznaniaków zdobyli: Kauch wygrywając z Bujakiem i Mocny w.o. Walki swoje przegrali: Nikodemski z Wesolowskim, Janasik z Piotrowskim, Radziński z Dobierskim i Stefański z Terlickim.

Lekkoatleci poznańscy odgrywają dość skromną rolę na arenie ogólnopolskiej. Sukcesy naszych młodziaków na mistrzostwach Polski w Łodzi stanowią jednak zapowiedź lepszych czasów wielkopolskiej królowej sportu. Jednym z najbardziej utalentowanych lekkoatletów młodej generacji jest Olek, który w niedzielę na zawodach międzyligowych w wyniku 6.33 ustanowił nowy rekord Polski młodziaków w skoku w dal. Z lepszych rezultatów wymienić trzeba jeszcze jego czas na 100 m — 11.6 oraz 1.61 Krajewskiego w skoku wzwyż. Zespołowo zwyciężyło Liceum Paderewskiego — 131 pkt.



Przez dwa dni walczyli lekkoatleci poznańscy uczelni o mistrzowskie tytuły. W zawodach uzyskano kilka dobrych wyników: 15:30.8 na 5000 m Kocik (WSE), dysk: Wachowski (AZS) — 45.82, w dal: Zagacki (Politechnika) 6.82. Na zdjęciu triumfator biegu na 100 m — Solarski (WSE), który uzyskał na tym dystansie 10.8.

Poznański Kolejarz i leszczyńska Polonia na zagrożonych pozycjach

Pierwsze dwa punkty Warty

Już dawno jedenastka ligowego Kolejarza nie wykazała tak chimerycznej formy, jak w tegorocznych walkach mistrzowskich.

Debięccy piłkarze zdołali niedawno odebrać dwa punkty silnej jedenastce stołecznej CWKS, a więc tej drużynie, która „rozniósł” radlińskiego Górnika 9:1. Z tą jedenastką ponieśli Kolejarze niespodziewanie wysoką porażkę 6:0 (2:0).

Już te dwa mecze wyraźnie świadczą o nierównej formie (a może i o nieodpowiednim przygotowaniu?) drużyny.

Obecna pozycja Kolejarza w I lidze jest poważnie zagrożona, jakkolwiek z czterech pozostałych jeszcze spotkań, trzy rozegrają poznańscy pierwszoligowcy na własnym terenie — w najbliższą niedzielę z Lechią, następnie z Ruchem i Wisłą. Tylko jeden wyjazd

mają Kolejarze — do stołecznej Gwardii.

— Czy zdobycie chociażby czterech punktów wystarczy Kolejarzowi, aby nie spaść z ligi?

Trudno było na to pytanie odpowiedzieć trenerowi Tarce, który, zdając sobie sprawę z kłopotliwej sytuacji swojej drużyny, wobec wyrównanej formy zespołów zajmujących ostatnie pozycje w tabeli — przypuszcza, że taka ilość punktów może być za mała.

Drużyna nasza, zwłaszcza młodzi zawodnicy fizycznie nie dorównali silnej jedenastce Górnika, która zagrała ostro, wyjątkowo ofiarnie i ambitnie — powiedział trener Tarka. Wynik meczu mógłby być jednak niższy, gdyby nie zawiódł bramkarz Paczkowski.

Jeszcze w gorszej sytuacji od debięccy piłkarze znajdujące się walczące, jako jedyny reprezentant Wielkopolski w II lidze Kolejarz Leszno. Po ostatniej porażce, poniesionej na własnym terenie w starciu z kielecką Gwardią 0:1, wystarczy spojrzeć na tabelę rozgrywek. Mówi ona najwyraźniej, że w pięciu pozostałych meczach leszczyńscy piłkarze teoretycznie mogą się znaleźć poza trójką, która będzie musiała opuścić tę ligę. Zadanie trudne, lecz jeszcze nie beznadziejne.

W niedzielnym meczu piłkarze byli w ogólnym przekroju zespołem lepszym, celnie trafiali w... poprzeczkę (cztery

I liga

Górniki Radlin — Kolejarz Poznań 6:0, Lechia Gdańsk — Wisła Kraków 2:1, Włókniarz Łódź — Polonia Bytom — przerwany przy stanie 1:2, Garbarnia Kraków — Gwardia Bydgoszcz 0:0

Tabela			
1. Włókniarz Łódź	21:15	23:16	
2. CWKS Warszawa	20:14	39:18	
3. Stal Sosnowiec	20:14	17:11	
4. Gwardia Warszawa	20:12	32:22	
5. Garbarnia Kraków	20:16	19:17	
6. Lechia Gdańsk	18:18	16:13	
7. Wisła Kraków	18:18	23:23	
8. Ruch Chorzów	15:17	17:22	
9. Górnik Radlin	15:19	18:31	
10. Kolejarz Poznań	14:22	17:27	
11. Polonia Bytom	12:20	18:28	
12. Gwardia Bydgoszcz	11:21	9:21	

II liga

AKS Chorzów — Stal Gdańsk 0:0, Górnik Bytom — CWKS Kraków 2:2, Polonia Leszno — Gwardia Kielce 0:1, Cracovia — Górnik Wałbrzych 1:1, Marymont — Górnik Zabrze 1:4, Naprzód Lipiny — Budowlani Opole 1:2, CWKS Bydgoszcz — Tarnovia 6:0.

Tabela			
1. Górnik Zabrze	33:9	50:11	
2. Budowlani Opole	32:10	44:24	
3. CWKS Bydgoszcz	27:15	39:22	
4. CWKS Kraków	25:17	47:24	
5. Cracovia	24:18	33:23	
6. Marymont	21:21	23:35	
7. Naprzód Lipiny	19:23	22:22	
8. Stal Gdańsk	18:24	25:20	
9. Górnik Wałbrzych	18:24	28:38	
10. Górnik Bytom	17:25	28:29	
11. AKS Chorzów	17:25	25:35	
12. Gwardia Kielce	17:25	20:38	
13. Polonia Leszno	13:29	17:35	
14. Tarnovia	13:29	12:55	

O wejście do II ligi

II grupa: Beskid Andrychów — Warta Poznań 0:1, Włókniarz Pabianice — Stal Mielec 1:0.

Złototrykolor

Boks, I liga: Pionier Szczecin — Prosa Kalisz 12:8, Wisła Kraków — Sparta Białsko 8:12.

Koszykówka, liga kobieca: Wisła Kraków — Sparta Gdańsk 65:44, CWKS Kraków — Sparta Gdańsk 46:49, Włókniarz Łódź — Gwardia W-wa 48:50, Włókniarz Łódź — Sparta W-wa 43:60.

Na piłkarskich boiskach Europy

Który z wielkiej trójki?

Kocis i inni nie powrócą już nigdy do wielkiej formy.

Według opinii znawców (np. Hannot z „L'Equipe”) piłkarze ZSRR zdystansowali węgierskich pod względem atletycznym (ogólnego wyrobienia fizycznego, szybkości, skoczności), lecz Węgrzy zachowali swą przewagę techniczną. Taktyka radzieckich piłkarzy dawała im przewagę w polu większą ilość rzutów różnych. Węgrzy natomiast wyrobili sobie większą ilość pozycji do zdobycia bramek.

W walce o pierwszeństwo tych dwóch potęg ważną rolę może odegrać „ten trzeci” — Jugosławia. Obok remisów ze Szkocją 2:2 i Szwajcarią 0:0 Jugosłowianie mają na swym koncie efektowne zwycięstwa z Włochami 4:0 i ostatnio z NRF 3:1 (NRF B — Jugosławia B 0:0). Mecz z NRF był pierwszym rewanżem za mistrzostwo świata, na którym Niemcy zachodnie pokonały Jugosławie 2:0. Drużyny jugosłowiańskie mają dobre wyniki w

spotkaniach z drużynami zagranicznymi, np. Partyzant zwyciężył w Paryżu Red Star 9:2, a w meczu o Puchar Europy zremisował w Lizbonie z SC Portugal.

„Piłkarstwo niemieckie jest k.o.” — pisał po meczu NRF — Jugosławia 1:3 i porażce w Essen mistrza NRF Rotweiss z Hibernians 0:4 (o Puchar Europy) tyg. „Miroir Sport”. Rzeczywiście! NRF po zwycięstwie na V Mistrzostwach Świata zdążyła już przegrać z Belgią, Francją, Anglią, Włochami, ZSRR i Jugosławią a wygrała jedynie z Portugalią i Irlandią.

Remis Szkotów z Jugosławią 2:2, zwycięstwo z Austrią 4:1 i dzielna postawa w przegranym meczu z Węgrami 2:4 zwróciły uwagę świata sportowego na odradzające się piłkarstwo szkockie. Zdaniem „Miroir Sport” renesans piłkarstwa może w Szkocji szybciej nastąpić niż w Anglii, ponieważ w Szkocji żyją jeszcze tradycje „stylu szkockiego” czyli gry krótkimi podania-

mi, który w ub. wieku powstał „najstawniejszym klubie świata” Queen's Park (klub ten istnieje do dzisiaj, pozostał wierny ideałom amatorstwa, choć gra w zawodowej II lidze szkockiej. W bież. sezonie Queen's Park nie przegrał jeszcze ani jednego spotkania). Gra krótkimi podaniami znów stała się punktem wyjścia dla najnowszych systemów gry. Widzieliśmy to np. na grze Węgrów, którzy przeważnie toczą piłki po ziemi, rzadko tylko stosując długie przerzuty.

Anglia podreperowała sobie swoją opinię dwoma zwycięstwami nad Danią w Portsmouth 5:1 i Kopenhadze 5:1. W obu meczach widzieliśmy dużo młodych zawodników.

Rumuni po porażce z NRF 2:3 odnieśli sukces zwyciężając Belgię 1:0.

W Skandynawii najpoważniejszym wydarzeniem piłkarskim był mecz Szwecja — Norwegia 4:1. Jest to kolejne zwycięstwo remis tych dwóch państw. W turnieju skandynawskim rozgrywanym w ciągu 4 lat prowadzi Szwecja 19 pkt. przed Norwegią 16 pkt., Danią 8 pkt. i Finlandią 2 punkty.

Zarezerwowane dla najlepszych

Henryk Zydorczak

Henryk Zydorczak — to czołowy pilot szybowcowy oostrowskiego Aeroklubu LPZ. O Zydorczaku piszę z trzech względów. Po pierwsze — w zeszłym tygodniu otrzymał, jako drugi z kolei w województwie poznańskim sportowiec (pierwszym jest skoczek spadochronowy Jerzy Kubaczewski), srebrny medal „Za wybitne osiągnięcia sportowe”, po drugie — obchodzimy właśnie Tydzień LPZ i po trzecie — Henryk jest, jakkolwiek byłoby, właścicielem dwóch szybowcowych rekordów świata: w przelocie na trójkącie o bokach 200 km z szybkością 69 km/godz. i po trójkącie o długości 300 km z szybkością 51,8 km/godz.

Zydorczak liczy 25 wiosen (naprawdę!), ma poza sobą już 6 lat lotów, a w klapie marynarki — złotą odznakę szybowcową z trzema diamentami. Wysoki, szczupły, ma ciągłe kłopoty z wygodnym ułożeniem swoich długich nóg w ciasnej kabinie szybowca. Nie przejmując się jednak takimi drobiazgami, zwłaszcza że poza szybowcem nie widzi świata.

Nasza rozmowa zaczęła się od złożenia gratulacji z okazji uzyskania wysokiego odznaczenia sportowego. A potem:

— Ciekawe ile też macie poza sobą kilometrów przebytych na szybowcu?

— Trudno odpowiedzieć. W powietrzu spędziłem już 510 godzin, a samych tylko przelotów zrobiłem ponad 10 000 km, oczywiście mierząc w linii prostej od startu do celu.

— Na pewno jak każdy „władca przestworzy” przeżyłście niejedną ciekawą przygodę, niejedną gorącą moment. Które ze swoich przeżyć sportowych uważacie za największe?

Chwila zastanowienia. — Chyba mój przelot na 530 km. Było to w sierpniu pięćdziesiątego drugiego. Wówczas jeszcze żaden z polskich szybowców nie czynił tak długich wypraw. Nie miałem się więc na kim wzorować. Gdy

Nasi floreciści w finale!

Wielki sukces odnieśli startujący po raz pierwszy po wojnie w mistrzostwach świata polscy floreciści. Po zwycięstwie w eliminacjach nad USA, w półfinale Polacy wygrali z Belgią 11:5. Punkty dla Polski zdobyli: Pawłowski — 4, Rydz — 3, Kuszewski i A. Przeździecki po 2.

W finale Polacy spotkali się z Włochami, Węgrami i Francją.

Druga porażka w Szwecji

Rewanżowy mecz żużlowy rozegrany wobec 6 tys. widzów w Wetlanda między reprezentacją Polski i Szwecji przyniósł i tym razem zwycięstwo Szwedom 60:36.

Najlepszym zawodnikiem w drużynie polskiej był Krzesiński, który zdobył 9 pkt. Zdobycami pozostałymi byli: Raniżewski — 7 pkt., Kapała — 6 pkt., Nazimek — 5, Szwendrowski i Kajzer po 4 pkt. oraz Switała — 1 pkt.

zająłem miejsce w kabinie „Muchy”, ogarnął mnie nerwowy niepokój, który nie zmalał aż do wylądowania.

Po drodze kilka razy groziło nam lądowanie. Już, już wydawało się, że trzeba będzie siadać, zawsze jednak udawało się złapać jakiś komin, nabrać wysokości i polecieć dalej. Lecieliśmy w dwójkę. Za Wisłą rozstałem się z kolegą, któremu przyszło lądować już koło Zamościa. Mnie bardziej się poszczęściło i zaleciałem dalej, uzyskując w linii prostej odległość 530 km od miejsca wyczepienia — Leszna. Był to najdłuższy po wojnie przelot otwarty.

— Innych przygód nie mieliście? — nalegam.

— Może i były, ale w tej chwili nie pamiętam. A, nie! Mam coś z tegorocznych mistrzostw Polski. Ostatniej konkurencji nie ukończyłem. W drodze powrotnej 8 km od celu musiałem lądować...

— 8 kilometrów! — przezywam. — Przelecieć kilkadziesiąt kilometrów, by potem głupi żabi skok od lotniska lądować! Toście sobie w brodzie pluili...

— Pluć nie pluć, ale przypomnijcie mi nie było. Zresztą nie pierwsza to „wystadka” i nie ostatnia. Pewnie, gdyby nie to mógłbym zająć w ogólnej punktacji trzecie, a może nawet i drugie miejsce. Ale powróćmy do tematu. Po chwili przyleciał po mnie CSS-ik. Razem z jego pilotem przejrzyliśmy uważnie teren, czy nie ma żadnych dołów lub kamieni. Spory szmat gruntu, porośnięty trawą wydawał nam się wymarzone miejsce do startu. Nie wiedzieliśmy, że pod trawą kryje się gruba warstwa sypkiego, zdradliwego piachu. Kola samolotu holującego szybowiec, zapadły się głęboko w piasek i nie można było rozwinąć dostatecznej szybkości. Kiedy wreszcie oderwaliśmy się od ziemi, lecieliśmy zbyt wolno, aby uzbici się w górę. Nie przejmowaliśmy się tym, gdyby jakieś 100 metrów przed nami nie widniał wysoki las. Niezbyt przyjemne uczucie — mieć perspektywę wpakowania się w ścianę grubych sosen. Niewiele brakowało, żeby wpakować się w las. Wiem nawet, że gdyby to się przydarzyło, próbowałbym tak sterować szybowcem, aby prosto w twardej pień nie rąbać kabiną, lecz raczej skrzydłami.

— Myśleliście wówczas o tym? — pytam. — Nie. Ale na pewno zrobiłbym tak. Takie odruchy są drugą naturą każdego doświadczanego pilota. Wówczas myślałem tylko o jednym: żeby wyżej, żeby jeszcze trochę wyżej. Nic więcej.

Rozmawiał: M. F. OD REDAKCJI: Powyższą pozycję rozpoczęliśmy cotygodniowe publikowanie wywiadów z najbardziej popularnymi sportowcami, trenerami i działaczami woj. poznańskiego. Czytelników prosimy o pomoc w redagowaniu „Zarezerwowanego dla najlepszych” i przesyłanie do redakcji życzeń co do nazwisk sportowców, działaczy czy trenerów, których chcielibyśmy poznać bliżej.

Spotkania z oficerami

W czasie spotkań z oficerami ludowego Wojska Polskiego społeczeństwo naszego województwa słucha ciekawych pogadek na temat szlaku bojowego polskiej armii. Spotkania te organizują komitety powiatowe Frontu Narodowego w związku z XII rocznicą powstania ludowego Wojska Polskiego. Niedawno spotkania takie odbyły się w auli Liceum Ogólnokształcącego w Szamotułach, w świetlicy w Ostrorogu, we Wronkach — dla pracowników Wronieckiej Fabryki Mebli i Zakładów Wyróbów Metalowych — w Kazimierzu, Grzebieniskach, Duszniakach, Otorowie i Lubosinie. (SH)

W Szamotułach nowy oddział szpitalny

W Otorowie pow. Szamotuły uruchomiono w tym roku punkt felczerski, a w Pamiątkowie i Bytniu — ambulanś dojazdowy z punktem aptecznym. W Młodasku i Koninie powstały przy tamtejszych spółdzielniach produkcyjnych żłobki sezonowe.

Dalszym osiągnięciem jest uruchomienie wzorcowej izby porodowej o 6 łóżkach we Wronkach oraz opracowanie dokumentacji wstępnej pod budowę oddziału zakaźnego szpitala w Szamotułach. Nowy oddział będzie posiadał 42 łóżka. (S. H.)

W październiku wybory do komitetów rodzicielskich

Tegoroczne wybory będą przebiegać pod hasłem: „Bliżej dziecka”. Rodzice w czasie zebrań winni przedyskutować w jaki sposób zwiększyć opiekę wychowawczą nad swymi dziećmi.

W dniu 28 września na konferencji dyrektorów szkół, kierowników szkół, kierowniczek przedszkoli z powiatu wągrowieckiego omówiono plan wyborów do komitetów rodzicielskich.

Wybory w tym powiecie odbywać się będą w dniach: 16, 23 i 30 października.

Rodzice winni wziąć jak najliczniejszy udział w zebraniach klas oraz w ogólnych zebraniach komitetów rodzicielskich. (Kdw)

Jeden sklep to za mało

Dlaczego w Kobylinie (pow. Krotoszyński) jest tylko jeden sklep tekstylny i pasmanterii? Jeden sklep nie jest w stanie zaspokoić i spraw nie obsłużyć wielu okolicznych wsi. Na dodatek ostatnio już dwukrotnie przeprowadzano tam remont, za każdym razem zamykając sklep na kilka dni.

Na miejscu są dogodne warunki do otwarcia jeszcze jednego sklepu, gdyż w pasmanterii i art. tekstylnej można zaopatrzyć niewykorzystany sklep dziewiarski.

Członkowie Gminnej Spółdzielni pomagają się jak najrychlejszego usprawnienia sprzedaży w związku z rozpoczynającym się sezonem zimowym.

Stanisław Royda
korespondent

W Szamoty Wielkopolski

Na dwie zmiany...

Ciekawe, no i oczywiście nowe metody pracy wprowadziło kierownictwo gospody w Międzychodzie. Jak wiadomo gospody otwarte są przez cały dzień, toteż bufetowe zatrudnia się na dwie zmiany. W rezultacie w Międzychodzie zdarza się przy bufecie takie rozmowy:

- Proszę paczkę „Giewontów”.
 - Są tylko „Wczasowe” i „Sporty”.
 - Przecież „Giewonty” leżą w gablotce!
 - Tak, ale to nie moje.
 - Jakto? A czyje w takim razie?
 - Drugiej zmiany!
 - Kiedy można więc kupić „Giewonty”?
 - Jutro rano.
- Dobre imię gospody ratuje jeszcze przynajmniej to, że nie wprowadzono sprzedaży posiłków na „dwie zmiany”! (V)



PRAKTYKI — RZECZ WAŻNA

Z końcem września studenci III roku rolnictwa i zootechniki WSR w Poznaniu ukończyli 7-miesięczne praktyki dyplomowe, w czasie których zapoznali się z techniką i organizacją poszczególnych prac w produkcji rolniczej i zwierzęcej, pogłębiając i utrwalając przez to swe wiadomości teoretyczne nabyte na uczelni.

Na zdjęciu: pracownik naukowy Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu sprawdza z kierownikiem gospodarstwa postępy studentek rolnictwa uzyskane przez nie na praktyce w gospodarstwie PGR Lubasz, pow. Czarńków.

Fot. — mgr T. Galiński, Poznań

Temat do pomysłu racjonalizatorskiego można znaleźć nawet w mleczarni

— dowiedli tego uczniowie Technikum

O tym, że ruch racjonalizatorski nie jest przywilejem tylko większych zakładów jak ZISPO czy „Wiepofa”, świadczy choćby historia nowatorstwa wrocławskich Zakładów Wytwarzających Głośniki T-10.

Już w 1949 r., kiedy jeszcze niewiele zakładów mogło się pochwalić dorobkiem na tym polu, ZWG zastosowały w praktyce 10 zatwierdzonych wniosków racjonalizatorskich, co przyniosło 32 750 zł oszczędności. W 1952 r. nowatorzy z T-10 zgłosili 96 projektów. Lecz niestety, większość wniosków, tak jak i w innych zakładach, przez długi okres leżała nie załatwio-

na. W ciągu roku zrealizowano zaledwie 29 projektów. Pozwoliło to jednak zaoszczędzić 289 550 zł.

Obecnie ruch rozwija się bardzo dynamicznie. W bieżącym roku na 63 zgłoszone wnioski, zrealizowano już 34. Należy się spodziewać, że do końca roku różnica ta zostanie wyrównana i racjonalizatorzy nie będą się uskarżać na powolną pracę komórek wynalazczych.

Jednym z ciekawszych pomysłów jest dokonane przez W. Biskupa udoskonalenie konstrukcji przyrządów do przeginalnia osłonek transformatorów, co zaoszczędziło wiele roboczogodzin i zwiększyło bezpieczeństwo pracy. Projekt Zofii Deglerówny polega na zastosowaniu wirówki napędzanej sprężonym powietrzem. Tym samym usunięto przestoje, spowodowane ciągłym remontem silnika elektrycznego i polepszone warunki b. h. p.

Wartościowych pomysłów napływa coraz więcej. Starają się o to ob. ob. Górski, Tyrakowski, Spychała i wielu innych racjonalizatorów.

W wyniku rozbudowy, mechanizacji i modernizacji przeprowadzanej od 1948 roku, Orzechowskie Zakłady Przemysłu Sklejek trzykrotnie zwiększyły swoją produkcję. Nie mały w tym udział mieli również racjonalizatorzy. Na przykład robotniczo-inżynierska brygada racjonalizatorska inż. Felczaka zbudowała parniki do parzenia drewna luszczarskiego. Parniki te zlikwidowały „wąskie gardło” szczególnie groźne w zimie, gdy warunki atmosferyczne utrudniają produkcję. Dzisiaj zakładom

Znowu skargi na KZG

Korzystający z usług Kolejowego Zakładu Gastronomicznego w Opalenicy (powiat Nowy Tomys) skarżą się, że stoliki zajęte są stale przez amatorów gry w karty. Natomiast dla podróżnych nie ma miejsca i ci zmuszeni są zjadać posiłki na stojąco.

Podobna sytuacja istnieje w sali konsumpcyjnej na dworcu w Wągrowcu. W sali tej pasażerowie przyzwyczaili się do spania przy stołach.

Niedociągnięcia te powstały w wyniku słabej kontroli ze strony kierownictwa KZG. Należy bowiem częściej zaglądać do swoich placówek i jak zachodzi konieczność pouczać podróżnych o obowiązujących przepisach. (E.S.)

Przepraszamy

19-letniego Mariana Wasilewskiego

W „Głosie” z dnia 6 X br. zamieściliśmy artykuł pt. „Zaczyna się od „ciwiarki”, w którym wśród przykładów pijackich awanturników wymieniliśmy 19-letniego Mariana Wasilewskiego, zam. w Poznaniu przy ul. Szkolnej 11. Przykład ten dotyczył zamieszkałego w tym samym domu awanturnika Mariana Wasilewskiego, urodzonego w roku 1900.

Za ten przykry błąd 19-letniego Mariana Wasilewskiego przepraszamy.

Karzemy chuliganów ale ciągle... przez rękawiczki

Mimo wzmoczonej walki z zacho- chuliganstwem i pijanstwem zdarzają się jeszcze częste wypadki, kiedy chuligani zaczepiają spokojnych obywateli i zakłócają spokój i porządek publiczny. Toteż ostatnio wzmocniono się wobec nich represje karne. Kolegium Orzekające przy Prezydium PRN w Krotoszynie nie tylko na miejscu rozpatruje sprawy o chuliganstwo, ale także odbywa rozprawy pokazowe w terenie.

Ostatnio odbyła się taka rozprawa w Kobylinie, gdzie ska-

zano dwóch chuliganów, a mianowicie Józefa Nowackiego z Trzasków na 1000 zł grzywny, a Kazimierza Gebela z Trzasków na 1 miesiąc pracy poprawczej za awantury i wy-bryki chuligańskie w Lutognie-wie. Ponadto skazano notorycznego chuligana Józefa Knułę z Kobyliny na 1 miesiąc pracy poprawczej, a jego kolegów Edwarda Krysię, Mieczysława Niedbałę i Władysława Szymczaka po 2 tygodnie pracy poprawczej.

Liczne zebrana publiczność na rozprawie przyjęła orzeczenie Kolegium z zadowoleniem, aczkolwiek wymierzone kary wydają się ciągle za łagodne w stosunku do dużego napięcia złości woli ukaranych. (fk)

Telegram z Kościana

W sezonie jesienno-zimowym nie zabraknie nam owoców, bo oto otrzymaliśmy meldunek zalogi Przedsiębiorstwa Skupu Owoców i Warzyw w Kościanie, że już w dniu 6 bm. wykonała roczny plan skupu i to: owoców w 123 proc., warzyw — 115 proc., ziemniaków — 117 proc., miodu — 143 proc. i wosku — 114 proc.

„Jesteśmy gotowi...”

Taki meldunek złożył Oddział Kultury Prezydium PRN świetlice etatowe i część nieetatowych w powiecie chodzieskim. Powiatowa komisja, dokonując przeglądu świetlic, wyróżniła kierowniczkę świetlicy w Budzynie. 8 i 9 bm. zespół teatralny tejże świetlicy wystawił sztukę Zapolskiej pod tytułem: „Moralność pani Dulskiej”.

Ze świetlic wiejskich na wyróżnienie zasługują świetlice w Kaczorach i Morzewie, gdzie dzięki pomocy Gromadzkiej Rady Narodowej dokonano remontu oraz wyposażono lokale świetlic w sprzęt: stoły, krzesła oraz radioodbiornik i pianino.

H. Bednarz
korespondent

Mieszkańcy Gostynia z przyjemnością przyglądają się Rynekowi, który dzięki staraniom Prezydium MRN przybrał naprawdę przyjemny wygląd. (Trawniki, kwiaty).

Niestety, dwa dni w tygodniu Rynek zamienia się w wielkie targowisko. Niepięknie wyglądają również stragany i budy MHD i PSS, będące we wszystkich dni nie-targowe... schroniskiem dla pijaków (patrz zdjęcie). Czas najwyższy, aby ojcowie miasta wyznaczili na targi inny plac, a nie reprezentacyjne miejsce Gostynia.



O jesiennych przygotowaniach dobrej wodzie oraz — jeszcze o kiszonkach

Obecnie, kiedy zbliża się zima, warto pomyśleć o naprawieniu dachów i sfitów w pomieszczeniach dla inwentarza, o uszczelnieniu okien i drzwi, o oczyszczeniu kanałów odpływowych oraz o wybieleniu tych pomieszczeń wapnem. Czynnikiem tak produkującą spóźnie-nie produkcyjne, na przykład Mateuszewo (pow. Śrem), Gorzykowo (powiat Gniezno); a spośród chłopów indywidualnych budynki wzorowo przygotowane na zimę ma Jan Wolny ze wsi Zawady (pow. Rawicz).

Pomieszczenie winno być dostatecznie widne, suche, bez przeciągów. Temperatura winna utrzymywać się w granicach od + 6 do + 12° C.

Istotną sprawą jest zapewnienie inwentarzowi dobrej wody. Wielu hodowców nie wie, że samo pojenie krów wodą o temperaturze 12—16° C najmniej dwa razy dziennie (przy właściwym żywieniu) podnosi mleczność o 10 proc. Spółdzielnia w Lucinach (pow. Śrem) dzięki zapobiegliwości brygadyzisty oborowego Pawlaka, który dba o zapewnienie dobrej wody, uzyskuje przeciętną roczną wydajność od krowy 2800 litrów mleka. Również dobrze zaopatruje w wodę swoją oborę spółdzielnia w Krzyżankach (pow. Gostyń), brygadziści oborowy ob. Włodarek uży-skuje wysoką wydajność od krowy, bo ponad 3500 l mleka rocznie.

W okresie jesiennym posiadamy dużą ilość pasz zielonych,

lecz na ogół gospodarujemy nimi nie najlepiej. Zbyt częste ich skarmianie powoduje u bydła różnego rodzaju biegunki, a te z kolei wpływają na obniżenie produkcji mleka (jak np. w spółdzielni produkcyjnej w Książkach pow. Śrem). Przykładem starannej troski o należyte żywienie i pielęgnowanie bydła może być wspomniane już Mateuszewo. Ale zootechnik z POM-u Śrem, inż. Kozielec, pracuje z brygadą hodowlaną tej spółdzielni „na codzień”, nie tak, jak jego koleżanka z POM-u w Dolsku...

Jedną z najważniejszych czynności w obecnym okresie na wsi jest przygotowanie dobrej kiszonki: najmniej 3 tony na sztukę. W tym roku przygotowujemy też kiszonkę z kolb kukurydzy (zebranych przy dojrzałości mleczno-woskowej). Wiele spółdzielni ze znacznej ilości kolb sporządziło dobry silos. Spółdzielnia produkcyjna w Jaworowie (pow. Gniezno) zasilowała 40 q kolb, spółdzielnia w Dębnie Polskim i w Sierakowie po 45 q kolb, a spośród chłopów indywidualnych Franciszek Jankowiak ze wsi Wyrzeka (pow. Śrem) zakaśli 20 q kolb. Również lodygi i liście, które uzyskujemy po sprzeczce kolb, zakiszone, dają dobrą paszę szczerzą. Pasza ta będzie lepsza, jeżeli do lodyg i liści kukurydzy dodamy z popiołu lubin pastewny, peluszkę czy wykę, tak jak to zrobiła spółdzielnia produkcyjna w Lucinach (pow. Śrem). Przy sprzeczce kukurydzy na

Kina

KALISZ: Wolność — „Piękności nocy”, Stylowe — „Piękności nocy”; OSTROW Przędownik — „Przed sądem”, Słońce — „Rio Escandido”; GNIEZNO: Polonia — „Romeo i Julia”, Lech — „Lilomli”; LESZNO: Sportowiec — „Dzień bez kłamstwa”.

Radio

PROGRAM II

Fala Poznania 249 m

5.10 — rozmaitości rolnicze, 5.30 i 6.40 — muzyka, 7.15 — soliści, 7.45 — aud. szkolna, 8 — koncert poranny, 8.40 — zespoły świetlic, 12.15 — utwory na klarnet i fortepian, 12.30 — aud. dla wsi, 12.40 koncert popularny, 13.40 — pieśni kompoz. polskich, 14.40 — muzyka staroangielska, 14.55 — pieśni i tańce narodów radz., 15.25 — Haydn: „Jesień” z oratorium „Pory roku”, 16 — aud. dyskusyjna, 16.10 na fali melodii, 17 „Glaure” J. Byrona, 17.40 — koncert młodych talentów, 18.05 — „W kuźni maszyn rolniczych” reportaż, 19.25 — pogad. przyrodn. dr. Jana Zabłińskiego, 19.35 — tańce hiszp. Pablo Sarasate’go, 20 — „Złoty nierz i bieda” słuchowisko wg bajki Samuela Marszaka, 21.50 — muzyka tan., 22.20 — „Księża sad” fragm. pow., 22.40 — „Muzyka różnych narodów”.

Władomości: 5.05, 6, 7, 7.40, 12.04, 14, 17.30, 18.15, 21.30, 23.50.

Ciekawe filmy w okresie Tygodnia LPZ

W związku z przypadającym w dniach od 5—12 bm. Tygodniem Ligi Przyjaciół Żołnierza, niektóre z kin wielkopolskich wyświetlać będą filmy i dodatki, związane tematycznie z woj-skiem. I tak jeden z najlepszych filmów produkcji polskiej, Rybkowskiego „Godziny nadziei” wyświetlany będzie w dwóch kinach: „Bajka” w Kępnie i „Nysa” w Gostyniu (od 13—16 bm.).

Kino „Polonia” w Gnieźnie (od 11—13 bm.) wyświetlać będzie na każdym seansie dodatkowe filmy pt. „Ostrożnie — niewypały!”.

Wszystkie kina, wyświetlające filmy o tematyce związanej z Tygodniem LPZ, otrzymują okolicznościowe dekoracje. (V)

Głos WIELKOPOLSKI

Redakcja: Poznań, Grunwald/ka 19. Telefony: centrala 611-21 (łączy wszystkie działy), dział zagraniczny i depesz 659-39, dział łączności: 657-18, sekretariat redakcji 648-85, redaktor naczelny 657-76, drukarnia (nocny) — 629-52.

Biuro Ogłoszeń: Poznań, ulica Świerczewskiego 3, tel. 624-59, czynne od 7—16.20, w soboty do 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Druk: Zakłady Graficzne Im M. Kasprzaka w Poznaniu

K-6-1275

Na zabawie



— Czy pozwoli pan że zatańczę z Jan-
ką żoną?
— Co pan mówi! Ona to jest!